

# Przeglądy i komentarze

## SPD A SPRAWA WSPÓLDECYDOWANIA

*Mitbestimmung* — czyli współdecydowanie albo współstanowienie — to jedno z najgłośniejszych i najpopularniejszych haseł w Republice Federalnej Niemiec. W polskim piśmiennictwie jednakże sprawa ta poruszana jest dość rzadko. Zainteresowanego czytelnika wypada tu odesłać zwłaszcza do artykułów J. Rachockiego zamieszczonych na łamach „Przeglądu Zachodniego”<sup>1</sup>.

Co się tyczy samego hasła „współdecydowanie”, należy stwierdzić przede wszystkim, iż treści jego w sposób ścisły i jednoznaczny ustalić się nie da. Można się bowiem spotkać z rozmaitymi interpretacjami poczynawszy od stosunkowo wąskich, prawniczych, wiążących współdecydowanie z kompetencjami określonych organów gospodarki, aż do szerokich, ideologicznych i filozoficznych, traktujących współdecydowanie jako jedną z podstawowych zasad współżycia społecznego. W tym przypadku szczegółowe konstrukcje prawnicze uznaje się najczęściej za próby konkretyzacji pewnej ogólniejszej idei. Ten typ interpretacji występuje najczęściej w dokumentach programowych SPD. Nie ulega jednak wątpliwości, że istota problemu leży obecnie w określeniu zasad i instytucjonalnych form udziału robotników i pracowników umysłowych (w terminologii autentycznej „pracobiorców”) w zarządzaniu gospodarką.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest socjaldemokratyczna koncepcja współdecydowania, jej teoretyczne źródła i afiliacje, wysiłki SPD na rzecz praktycznej realizacji zasady parytetu oraz charakter zawieranych w związku z tym kompromisów.

Współdecydowanie we współczesnej doktrynie SPD zajmuje bardzo poczesne miejsce. Postulaty z nim związane znaleźć można w każdym ważniejszym dokumencie programowym tej partii. Niezmiennie też sprawa ta wpływa na kolejnych zjazdach partii i jest szeroko dyskutowana w prasie partyjnej. SPD jest ponadto główną siłą zaangażowaną w realizację współdecydowania w sferze politycznej.

W dokumentach programowych SPD współdecydowanie przedstawia się z reguły jako jeden z elementarnych wymogów demokratycznego ustroju społecznego. W tzw. *Programie zasadniczym* z 1959 r. napisano więc co następuje:

„Robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy wnoszą decydujący wkład do wyników gospodarki, są dotychczas wykluczeni ze skutecznego współdecydowania. Demokracja wymaga jednak współdecydowania ludzi pracy w zakładach i w całej gospodarce. Człowiek pracy musi stać się z gospodarczego poddanego — obywatelem

<sup>1</sup> J. Rachocki, *Geneza koncepcji demokracji gospodarczej a związki zawodowe w Niemczech*. „Przegląd Zachodni” (PZ) nr 3/1966; *Stosunki między pracą a kapitałem w RFN w świetle doktryny tzw. partnerstwa socjalnego*. PZ nr 4/1969; *Współstanowienie robotnicze w RFN jako aktualny problem społeczno-polityczny* PZ nr 2/1971.

w gospodarce. Współdecydowanie w przemyśle metalowym, stalowym oraz w górnictwie jest zapoczątkowaniem nowego porządku w gospodarce. Należy je dalej rozwijać aż do zagwarantowania demokratycznej umowy zbiorowej dla wielkiej gospodarki. Musi być zapewnione współdecydowanie ludzi pracy w organach samorządowych w gospodarce”<sup>2</sup>.

Często podkreśla się istniejącą w Republice Federalnej rozbieżność między demokracją polityczną a niedemokratycznymi strukturami w gospodarce. Hans-Jürgen Junghans pisał w tym kontekście o „swoistej schizofrenii”, w jakiej musi żyć dzisiaj pracujący obywatel<sup>3</sup>.

Socjaldemokratyczne koncepcje przeobrażeń demokratycznych gospodarki kapitalistycznej tworzą dość spójny wewnętrznie system poglądów określany zwykle mianem „demokracji gospodarczej”. Koncepcje te są powszechnie znane, nie ma więc potrzeby szczegółowszego ich charakteryzowania. Ograniczymy się zatem tylko do wskazania tych elementów, które tworzą bezpośrednie przesłanki socjaldemokratycznej koncepcji współdecydowania.

Najistotniejsza z tego punktu widzenia wydaje się ocena charakteru stosunków wzajemnych między pracą a kapitałem. W kwestii tej występują rzecz jasna znaczne różnice poglądów między prawicą SPD, dopatrującą się zasadniczej transformacji tego układu w następstwie tzw. drugiej rewolucji przemysłowej, a lewicą — posługującą się nadal w znacznym stopniu marksistowską analizą społeczną. Niezależnie jednak od występujących różnic można stwierdzić, że podstawę praktycznej polityki SPD, zgodnie z duchem godesberskiego Programu zasadniczego, stanowi wizja społeczeństwa solidarnego, przewyciężającego tradycyjną sprzeczność interesów klasowych kapitału i pracy. Trafnie stanowisko SPD scharakteryzował J. Steffen pisząc, że

„udziałem socjaldemokratów stała się wiara w istnienie pewnego rodzaju konsensu społecznego, który — mimo istnienia konfliktów — umożliwia porozumienie na tej zasadzie, że obie strony zdają sobie sprawę, iż egzystencja strony przeciwnej jest podstawą i przesłanką zachowania na przyszłość własnego bytu”<sup>4</sup>.

Wizja solidarnego społeczeństwa rzutuje wprost na dobór środków i metod realizacji interesów mas pracujących w sferze ekonomicznej i politycznej. Najogólniej implikuje ona pogląd o celowości położenia nacisku nie na metody walki, a na metody pertraktacji i kompromisów, zmierzających do wypracowania rozwiązań uwzględniających interesy obu stron. Z tego właśnie powodu dla SPD problem współdecydowania stał się przede wszystkim zagadnieniem instytucjonalnym. Wysiłki partii w ciągu wielu minionych lat obracały się wokół znalezienia formuły możliwej do zaaprobowania przez wszystkie bezpośrednio zainteresowane podmioty, tj. zatrudnionych w przedsiębiorstwach robotników i pracowników umysłowych, kadre kierowniczą, związki zawodowe, akcjonariuszy, związki przemysłowców itd. W efekcie powstawały coraz to nowe, wielce skomplikowane modele instytucjonalne, a w praktyce sprawy współdecydowania nie udało się posunąć naprzód ani o krok.

Solidarnościowe pozycje teoretyczne i strategiczne SPD znajdują poparcie u jej głównego sojusznika — centrali związkowej DGB — choć generalnie trzeba stwier-

<sup>2</sup> Grundsatzprogramm der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands. W: Programme der deutschen Sozialdemokratie. Hannover 1963, s. 199.

<sup>3</sup> H. J. Junghans, w: Perspektiven, Sozialdemokratische Politik im Übergang zu den siebziger Jahren erläutert von 21 Sozialdemokraten. Reinbek bei Hamburg 1969, s. 128.

<sup>4</sup> „Vorwärts” z 14 XI 1974.

dzić, że stanowisko związkowców jest w tej sprawie bardziej sceptyczne. Dokładniej, w łonie DGB można wyróżnić przynajmniej cztery nurty, w których poglądy na stosunki wzajemne między pracą a kapitałem wahają się od antagonistycznej do integracjonistycznej wizji społeczeństwa.

Reprezentanci nurtu lewicowego (R. Kuda, D. Schneider, W. Vitt, P. von Oertzen, F. Plessa, F. Villmar i inni) stoją na gruncie antagonistycznej wizji społeczeństwa kapitalistycznego i traktują współdecydowanie jako element strategii zmierzającej do jego zasadniczego przekształcenia. System współdecydowania pojmowany jest w tym nurcie jako specyficzne połączenie przeciwności pracobiorców w bazie (wewnątrz zakładu) i w nadbudowie (skali ogólnogospodarczej). Od komunistów poglądy tego nurtu odróżnia umieszczenie zasadniczego konfliktu klasowego nie w sferze własności środków produkcji, a w sferze zarządzania.

Reprezentanci nurtu reformistycznego zajmują pozycje zbliżone do dominującego stanowiska w SPD. Współdecydowanie w ujęciu reformistów ma spełniać przede wszystkim funkcje kontrolne i zapobiegać nadużyciu władzy gospodarczej. Ma być jednym z elementów demokracji gospodarczej uzupełniających demokrację polityczną. Reformiści podkreślają jednakże sprzeczność interesów kapitału i pracy oraz odrzucają wszelką partnerską terminologię. Poglądy tego nurtu wpłynęły w decydującym stopniu na sformułowania zawarte w *Programie zasadniczym DGB*.

Reprezentanci nurtu chrześcijańskiego (wyznawcy obu okściołów) i nurtu integracjonistycznego (L. Rosenberg, Karl-Heinz Sohn i inni), wychodząc z nieco odmiennych przesłanek, zgodnie akcentują zbieżność interesów kapitału i pracy. Traktują współdecydowanie jako jeden z instrumentów do osiągnięcia pełnej harmonii i zgodnej współpracy obu stron<sup>5</sup>.

W ramach socjaldemokratycznej koncepcji demokracji gospodarczej kluczową rolę odgrywa zagadnienie demokratycznej, publicznej kontroli władzy gospodarczej. Kontrola ta ma zapobiec „koncentracji władzy gospodarczej w ręku nielicznych jednostek” i zapewnić „planowanie produkcji w interesie najszerszych mas ludowych”<sup>6</sup>. *Program zasadniczy SPD*, uznając za centralne zadanie wolnościowej polityki gospodarczej ujarzmienie władzy wielkiej gospodarki, wskazuje skuteczną publiczną kontrolę jako podstawowy środek prowadzący do tego celu<sup>7</sup>. Przewodniczący DGB — H. O. Vetter — przemawiając na zjeździe w Hanowerze podkreślił zaś, że w obecnej sytuacji zbudowanie publicznej i demokratycznej kontroli staje się przesłanką wszelkiej skutecznej i wiarogodnej polityki reform<sup>8</sup>.

Zagadnienie publicznej kontroli — mimo iż tak bardzo w doktrynie SPD eksponowane — nie zostało dotąd bliżej wyjaśnione. W każdym razie, współdecydowanie zalicza się do jednej z podstawowych form takiej kontroli, obok różnych typów własności publicznej i państwowego sterowania gospodarką<sup>9</sup>. Zakłada się przy tym, że wymienione formy kontroli są równoważne, a o wyborze jednej z nich w każdym konkretnym przypadku decydować będą względy celowości<sup>10</sup>. Miejsce i rola współdecydowania w tej trójce wymaga jednak dokładniejszej analizy.

<sup>5</sup> Por. *Mitbestimmung als Kampfaufgabe. Grundlagen- Möglichkeiten-Zielrichtungen*. Köln, 1971, ss. 51 - 60.

<sup>6</sup> *Cele i zadania socjalizmu demokratycznego*. W: *Socjalizm na zachodzie Europy*. Londyn 1968.

<sup>7</sup> *Grundsatzprogramm... op. cit.*, ss. 195 - 196.

<sup>8</sup> *SPD. Protokoll Parteitag Hannover 1973*, s. 33.

<sup>9</sup> Por. R. Löwenthal, *Sozialdemokratie und Kommunismus*. „Vorwärts” z 8 X 1970.

<sup>10</sup> Tamże.

Blizsze badanie przeprowadzone pod tym kątem prowadzi przede wszystkim do podstawowego wniosku, że jeśli w odniesieniu do relacji współdecydowanie — państwowe sterowanie gospodarką obie formy kontroli traktuje się komplementarnie, to w odniesieniu do relacji współdecydowanie — uspołecznienie, traktuje się je na zasadzie alternatywy.

W ramach pierwszej relacji, niezależnie od komplementarnego potraktowania obu elementów, wyłania się ważny problem praktyczny — rozgraniczenia kompetencji kontrolnych aparatu państwowego i organów reprezentujących bezpośrednie interesy kapitału i pracy. Rozstrzygnięcia tego problemu, jakie można znaleźć w dokumentach programowych, są bardzo ogólnikowe. Stwierdza się więc np., że współdecydowanie może i powinno odnosić się tylko do przedsiębiorstwa i dotyczyć jego spraw, że nie powinny powstawać w ten sposób instytucje do kierowania gospodarką i rozwijania polityki gospodarczej, jako że zadania te należą do obowiązków rządu i *Bundestagu* oraz że decydujące kompetencje parlamentu nie powinny zostać naruszone<sup>11</sup>. W praktyce sprawa nie jest jednak tak prosta i w odniesieniu do rozmaitych kwestii szczegółowych powstają istotne trudności.

Specyficzny charakter ma problem rozgraniczenia kompetencji w sektorze publicznym. Na zjeździe w Hanowerze w 1973 r. zaproponowano rozwiązanie według następującego wzoru:

— wyłączna właściwość ciał parlamentarnych w kwestiach dotyczących w przeważającej mierze interesów publicznych (stosunki zewnętrzne), np. ustalanie taryf, warunków dostaw;

— wyłączna właściwość rady nadzorczej i zarządzającej w kwestiach dotyczących w przeważającej mierze interesów załogi (stosunki wewnętrzne), np. plan organizacyjny, planowanie personalne, niematerialne warunki pracy;

— łączna kompetencja (stanowisko rad nadzorczych i zarządzających, prawo weta ciał parlamentarnych) w kwestiach mieszanych, dotyczących zarówno stosunków zewnętrznych, jak wewnętrznych, np. obsada kierownictwa fabryki, utworzenie lub likwidacja zakładu itd.<sup>12</sup>

Zasady wyboru między współdecydowaniem a uspołecznieniem najwyraźniej określił jeden z czołowych obecnie teoretyków *SPD*, Herbert Ehrenberg, mówiąc, że zastosowanie uspołecznienia tym mniej będzie potrzebne, im bardziej uda się prze-forsować współdecydowanie pracobiorców oparte na zasadzie parytetu i tworzenie majątku pracowniczego na wielką skalę<sup>13</sup>.

Określono więc jasno, któremu z dwóch członów alternatywy przyznaje się pierwszeństwo, a który uznaje się za niepożądaną ostateczność. Stanowisko takie, jeśli nie liczyć krótkiego okresu powojennego, odzwierciedla w pełni praktyka polityczna *SPD*.

Określenie, iż współdecydowanie jest co do istoty jedną z form kontroli publicznej nie wyjaśnia jeszcze, jaki jest właściwy cel tej instytucji. Cel ten zgodnie z tradycją socjaldemokratyczną formuluje się w kategoriach etycznych. Stwierdza się, że współdecydowanie jest elementem realizacji naczelnej wartości programowej *SPD* — wolności, ściślej — wolności „aktywnej”. Jak mówił Willy Brandt, „pojęcie wolności w demokratycznym socjalizmie zakłada, że wolność jest wynikiem wkładu na rzecz społeczeństwa”. Tak rozumiana wolność nie może ograniczyć się tylko do sfery politycznej, nie może „zatrzymać się przed bramą fabrycz-

<sup>11</sup> F. Sanger, *Soziale Demokratie, Bemerkungen zum Grundsatzprogramm der SPD*. Hannover 1962, s. 98.

<sup>12</sup> *Orientierungsrahmen 85. Die Antrage zum Parteitag 1973*. OR 279 Bez. Hessen-Sud.

<sup>13</sup> „Handelsblatt” z 3 III 1975.

ną", co implikuje stałą aktualność sprawy współdecydowania i konieczność dalszego postępu w tej dziedzinie<sup>14</sup>.

W najnowszych dokumencie programowym *SPD*, zatytułowanym *Ramy orientacyjne 85*, za główną bolączkę człowieka doby współczesnej uważa się jego zderzenie z warunkami społecznymi, które zostały stworzone przez samych ludzi w społecznym procesie pracy, a obecnie niejako usamodzielniały się i zwracają się przeciw nim. Podkreśla się w związku z tym, że samookreślenie człowieka musi być punktem wyjścia wszelkich prób rozwiązania problemów współczesnego społeczeństwa<sup>15</sup>.

Jako zjawisko szczególnie szkodliwe wskazuje się alienację człowieka zrodzoną przez daleko idący podział pracy i specjalizację we wszystkich dziedzinach gospodarki i życia społecznego. Jakkolwiek stwierdza się niemożliwość zupełnej likwidacji tego zjawiska, to jednak postuluje się w tym kontekście rozszerzone, wykraczające poza wąskie ramy parlamentarno-reprezentacyjne formy współdecydowania i współkształtowania jako podstawowy środek zaradczy<sup>16</sup>.

W ostatnich latach w dokumentach i w publicystyce *SPD* pojawiły się dwa hasła, za pomocą których zaczęto określać podstawowy cel reform społeczno-ekonomicznych na obecnym etapie. Są to hasła „jakości życia” i „humanizacji pracy”. Treść obu była i jest nadal przedmiotem wielu dyskusji. Między innymi ustalono jednak, że „jakość życia” to przede wszystkim jakość warunków pracy, a współdecydowanie zaliczono do podstawowych przesłanek realizacji tak pojętego celu. W *Ramach orientacyjnych 85* napisano na ten temat

„[...] także w środowisku pracy człowiek musi być traktowany jako podmiot polityczny, tzn. musi mieć możliwość na swoim stanowisku pracy, w zakładzie i w przedsiębiorstwie, solidarnie ze swoimi współtowarzyszami pracy współdecydować o swym własnym życiu”<sup>17</sup>.

W innym miejscu ten sam dokument stwierdza, że:

„Roszczenia pracobiorców odnośnie do godnych człowieka warunków pracy, tzn. odnośnie do ochrony ich zdrowia, zabezpieczenia miejsca pracy i ulepszania miejsca pracy, odnośnie do zadowalającej treści pracy, jej społecznej organizacji i współdecydowania, jest centralnym punktem socjaldemokratycznej polityki społecznej [...]. Od jakości miejsca pracy zależy, czy człowiek swoje talenty i uzdolnienia będzie mógł optymalnie rozwijać i identyfikować ze swoją pracą”<sup>18</sup>.

Podstawową funkcją społeczną, jaką ma spełniać współdecydowanie, jest łagodzenie konfliktów i napięć między właścicielami kapitału a pracobiorcami. W pierwszym projekcie *Ram orientacyjnych 85* podkreślano, że zarówno jedni, jak i drudzy są zainteresowani utrzymaniem i polepszeniem pozycji ich przedsiębiorstwa na rynku. Mimo to jednak, w kwestiach polityki przedsiębiorstwa istnieją między nimi sprzeczności interesów, którym nie ma sensu zaprzeczać, ani ich ukrywać. Współdecydowanie ma właśnie stworzyć warunki, aby sprzeczności te rozstrzygane były otwarcie i fair<sup>19</sup>.

Współdecydowanie ma być więc — używając określenia H. J. Junghansa — „instytucją do trwałego łagodzenia wciąż na nowo powstających konfliktów wie-

<sup>14</sup> „Vorwärts” z 21 XI 1974.

<sup>15</sup> II OR 85. „Vorwärts”-Beilage z 16 I 1975, teza 1.5.

<sup>16</sup> II OR 85, teza 2.3.2.

<sup>17</sup> II OR 85, teza 4.

<sup>18</sup> II OR 85, teza 4.3.1.

<sup>19</sup> OR 85, teza 229.

lorachich interesów w organizacjach — przedsiębiorstwach i zakładach”<sup>20</sup>. Wskazuje się jednocześnie, że znaczenie tej funkcji będzie w przyszłości wzrastać w związku z występującymi procesami koncentracji, racjonalizacji, zmianami profilu produkcyjnego i tym podobnymi zjawiskami gospodarczymi stwarzającymi więcej niż dotąd sytuacji konfliktowych<sup>21</sup>.

Inne funkcje współdecydowania wymienia Fritz Sanger w komentarzu do *Programu zasadniczego SPD*. Zamieszczona tam jego wypowiedź ma w istocie charakter perswazji skierowanej do niechętnie ustosunkowanych przedsiębiorców. Sanger przytacza w niej następujące argumenty:

— współdecydowanie oznacza, w świetle dotychczasowych doświadczeń, pomoc robotników o dużym znaczeniu w kierowaniu przedsiębiorstwem, a na wyższym poziomie — w kierowaniu gospodarką;

— współdziałanie pracobiorców w ramach przedsiębiorstwa prowadzi do polepszenia warunków pracy pracowników i zakładów oraz do podniesienia wydajności pracy;

— równouprawnienie pracujących w zakładzie ludzi daje przedsiębiorcy szansę stworzenia rzeczywistej wspólnoty pracy; współpraca na tych zasadach jest podstawą dynamizmu<sup>22</sup>.

Socjaldemokratyczny model współdecydowania opiera się na zasadzie parytetu. Jest to tzw. parytetowe lub — jak się niekiedy mówi — „kwalifikowane” współdecydowanie (*paritätische, qualifizierte Mitbestimmung*), które ma zapewnić „równoprawne i równoważne stosunki wzajemne reprezentantów kapitału (właścicieli i menażerów) i pracy (przedstawicieli pracobiorców)”<sup>23</sup>.

Parytetowe współdecydowanie, zgodnie z wyjaśnieniami K. Hinkiel, nie znosi decyzyjnej funkcji kierownictwa, zmienia jednak jego charakter. Osoby pełniące funkcje kierownicze stają się odpowiedzialne nie tylko wobec właścicieli kapitału, ale i wobec pracobiorców. Odpowiedzialność ta obejmować musi wszelkie decyzje w sprawach socjalnych, personalnych, a także gospodarczych. Ponadto — jak podkreśla Hinkiel — tak pojęte równouprawnione współdecydowanie możliwe jest tylko wtedy, kiedy pracobiorcy będą posiadać równoważny z właścicielami kapitału wpływ we wszystkich decyzyjnych organach gospodarki. Duże znaczenie przywiązuje się także do zabezpieczenia parytetu na drodze ustawowej<sup>24</sup>.

W kwestii instytucjonalnych form współdecydowania *SPD* deklaruje stanowisko elastyczne, co zresztą praktyka potwierdza w całej rozciągłości. Jako jedynie istotne kryteria w tej dziedzinie przytacza się celowość i skuteczność<sup>25</sup>.

Droga pertraktacji i kompromisów, jaką obrała *SPD* dla urzeczywistnienia swojego modelu współdecydowania, nie jest niczym szczególnym i wynika z podstawowych zasad strategii politycznej tej partii. W tym konkretnym przypadku szczególnie widoczna jest jednakże jej zawodność. Niewątpliwy sukces, jakim było wprowadzenie parytetowego współdecydowania w górnictwie i w przemyśle metalowym w 1951 r., osiągnięto przede wszystkim pod presją strajku powszechnego (a także innych jeszcze przyczyn)<sup>26</sup>. Główną rolę odegrała zatem mobi-

<sup>20</sup> *Perspektiven...*, op. cit., s. 129.

<sup>21</sup> Por. H. Laabs, *Demokratie und Mitbestimmung*. „Die Neue Gesellschaft” nr 2/1969.

<sup>22</sup> F. Sanger, *Bemerkungen...*, op. cit., ss. 95-96.

<sup>23</sup> *Handbuch sozialdemokratischer Politik*, s. 133.

<sup>24</sup> Tamże, ss. 133-135.

<sup>25</sup> OR 85, teza 234.

<sup>26</sup> Jak podkreślał J. Rachocki, postawę wielkiego kapitału w okresie powojennym cechowała znaczna ustepliwość, powodowana chęcią zahamowania procesów demontaży i dekarterlizacji, za cenę demokratyzacji gospodarki (J. Rachocki, *Stosunki między pracą i kapitałem w NRF w świetle doktryny tzw. partnerstwa socjalnego*. PZ nr 4/1969).

lizacja mas pracujących. W późniejszym okresie, gdy czynnika tego zabrakło, nie udało się już osiągnąć żadnego naprawdę istotnego postępu.

Stanowisko *SPD* w tej sprawie nie uległo jednak do dziś zmianie. Willy Brandt powtórzył je ostatnio w wywiadzie dla „Die Zeit”, podkreślając wartość każdego kompromisu i każdego minimalnego choćby postępu, powołując się na paralele historyczne sięgające czasów Bebla<sup>27</sup>.

Konkretne propozycje instytucjonalne i osiągnięcia *SPD* w dziedzinie współdecydowania rozpatrzmy dalej w odniesieniu do poszczególnych poziomów organizacji gospodarczej, których one dotyczą, tj.: zakładu, przedsiębiorstwa, samorządu gospodarczego i organizacji ponadnarodowych.

Na poziomie zakładu problem współdecydowania sprowadza się do zakresu kompetencji rady zakładowej. *SPD* zmierza na tym odcinku do przyznania radzie zakładowej parytetowych uprawnień we wszelkich sprawach socjalnych, personalnych i ekonomicznych. Z tych względów socjaldemokraci od samego początku ustosunkowali się krytycznie do ustawy o ustroju przedsiębiorstw z 1952 r. (*BVG*), która przyznawała radzie zakładowej istotne uprawnienia jedynie w sprawach socjalnych i personalnych. Podnoszono w szczególności, że utworzenie rady zakładowej jako organu o charakterze ochronnym nie zmienia nakazowej organizacji zakładu<sup>28</sup>.

15 stycznia 1972 r. uchwalona została nowa ustawa o ustroju przedsiębiorstw określająca kompetencje rady zakładowej w sposób niżej przedstawiony.

Radzie zakładowej przyznaje się rzeczywiste prawo do współdecydowania w sprawach socjalnych, tj. w sprawach dotyczących porządku i dyscypliny na terenie zakładu pracy, podziału czasu pracy, miejsca, czasu i sposobu wypłaty wynagrodzenia, zasad i organizacji urlopów, administrowania urządzeniami socjalnymi, ochrony przed wypadkami i chorobami zawodowymi, przydzielania i wypowiedziania mieszkań zakładowych, ustalenia stawek akordowych i premiovych itd. W sprawach tych zgoda rady zakładowej jest warunkiem *sine qua non* ważności wydanych postanowień.

Rada zakładowa ma także szerokie kompetencje do współdecydowania i współdziałania w sprawach dotyczących kształtowania miejsca pracy i środowiska pracy, procesu pracy, planowania i zarządzania kadrami oraz kształcenia zawodowego. W indywidualnych sprawach personalnych, jak przyjęcie do pracy, zakwalifikowanie do określonej grupy, przegrupowanie, przeniesienie — rada zakładowa może pod pewnymi względami odmówić zgody. W takim wypadku ostateczne rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu pracy. W określonych warunkach radzie zakładowej przysługuje także prawo sprzeciwu przy wypowiedzeniu pracy.

W sprawach ekonomicznych, dotyczących gospodarczego i finansowego położenia przedsiębiorstwa, sytuacji na odcinku produkcji i zbytu, programu produkcji i inwestycji, przedsięwzięć racjonalizacyjnych, metod i technologii produkcji, ograniczenia lub unieruchomienia przedsiębiorstwa lub jego części, przeniesienia i połączenia przedsiębiorstw, zmiany organizacji i celów zakładu, jak również we wszystkich innych sprawach, które w jakiś sposób dotyczą interesów pracobiorców,

<sup>27</sup> „Jako przewodniczący *SPD* stosuję się do tradycji Augusta Bebla. Powiedział on przed pierwszą wojną światową swojej partii, że powinna wziąć udział w wyborach do pruskiego *Landtagu* nawet na warunkach trzyklasowego prawa wyborczego. Uważał nawet to za możliwość osiągnięcia postępu w drodze do demokracji. Także sprawę pracowniczej współdecyzji trzeba tak zaszeregować w hierarchii ważności, by nie zanieciano kroków możliwych obecnie do realizacji. Wychodzę z założenia, że koalicja da sobie z tym radę” („Die Zeit” z 31 X 1975).

<sup>28</sup> *Handbuch sozialdemokratischer Politik*, s. 135.

rada zakładowa ma uprawnienia informacyjno-doradcze za pośrednictwem tzw. komisji gospodarczej.

Nowa ustawa, w porównaniu z poprzednią, ogólnie polepszyła pozycję prawną pojedynczego pracownika, rozszerzyła prawo do współdecydowania w sprawach socjalnych i personalnych oraz wyjaśniła pozycję prawną związków zawodowych, które obecnie uzyskiwały dostęp do zakładów i mogą wysyłać swych przedstawicieli na posiedzenia rad zakładowych<sup>29</sup>. W najważniejszej dziedzinie, tj. w sprawach ekonomicznych, nie nastąpiła jednak żadna istotna zmiana. Informacyjno-doradcze kompetencje rady zakładowej nie mają większego praktycznego znaczenia. Można więc uznać, że współdecydowanie w sprawach ekonomicznych nadal nie istnieje.

Na poziomie przedsiębiorstwa problem współdecydowania dotyczy obsady rad nadzorczych i zarządów. W tej mierze obowiązywały w RFN przez ponad 20 lat dwa odmienne uregulowania: model *Montan-Mitbestimmung* — dla przedsiębiorstw górniczych i przedsiębiorstw przemysłu metalowego, określony przepisami ustawy z dnia 21 maja 1951 r. i ustawy uzupełniającej z dnia 9 sierpnia 1956, oraz model *Ein-Drittel-Mitbestimmung* — dla pozostałych przedsiębiorstw (z wyjątkiem państwowych, gdzie obowiązują szczególne przepisy ustawy o reprezentacji personalnej), określony przepisami ustawy o ustroju przedsiębiorstw z 1952 r. utrzymanej w tym zakresie mocy.

Model *Montan-Mitbestimmung* charakteryzuje się: a) parytetową obsadą rady nadzorczej, tzn. równą liczbą przedstawicieli udziałowców i pracobiorców w radzie nadzorczej, b) instytucją „neutralnego” członka rady nadzorczej, c) obecnością dyrektora pracy w zarządzie przedsiębiorstwa. Rada nadzorcza w tym modelu musi się składać najmniej z 11 osób. Tryb jej powoływania jest wtedy następujący: pracobiorcy wybierają pięciu przedstawicieli, w tym dwóch pracujących w przedsiębiorstwie (jeden robotnik i jeden pracownik umysłowy), dwóch nie pracujących w przedsiębiorstwie i zaproponowanych przez organizację związkową i jednego nie pracującego w przedsiębiorstwie i nie będącego członkiem związku zawodowego. Udziałowcy wybierają również pięciu przedstawicieli, w tym jednego, który nie jest pracownikiem przedsiębiorstwa, ani ze względów osobistych nie jest zainteresowany jego wynikami. „Neutralny” członek rady nadzorczej wybierany jest wspólnie przez przedstawicieli pracobiorców i udziałowców. Przy większej liczbie radzie nadzorczej tryb jej powoływania stosuje się odpowiednio.

W modelu *Ein-Drittel-Mitbestimmung* — jak już sugeruje sama nazwa — pracobiorcy wybierają tylko 1/3 składu rady nadzorczej. Nie ma także odrębnego reprezentanta interesów pracobiorców w zarządzie.

W modelu tym, rzecz jasna, już z samych tylko powodów formalno-organizacyjnych o rzeczywistym współdecydowaniu nie może być mowy. Praktyka dowodzi jednak, że nawet w przedsiębiorstwach górniczych i w przemyśle metalowym, gdzie istnieją formalno-organizacyjne gwarancje parytetowego współdecydowania, równości tej nie daje się osiągnąć. W grę mogą tu wchodzić rozmaite okoliczności. Omówimy niektóre z nich.

Reprezentanci pracobiorców w radach nadzorczych inkasują tantiemy rzędu kilkudziesięciu tysięcy marek (i więcej) rocznie. Doświadczenie uczy, że sumy takie „zobowiązują”. Wysokość tantiem uzależniona jest od wyników gospodarczych przedsiębiorstwa, a świadczenia na rzecz załogi w rachunku bilansowym przedsiębiorstwa stanowią pozycję ujemną.

<sup>29</sup> W RFN, odmiennie niż w Polsce, rada zakładowa nie jest organem związkowym tylko organem załogi. Na gruncie *BVG* z 1952 r. obowiązywał całkowity rozdział funkcji.



Delegaci związkowi często zasiadają jednocześnie w kilku radach nadzorczych, wobec czego w poszczególnych przedsiębiorstwach zjawiają się tylko w okresach posiedzeń. W tej sytuacji nie są w stanie właściwie wywiązywać się ze swych obowiązków.

Reprezentanci załogi na posiedzeniach rady nadzorczej nie zawsze czują się „pewnie”. W rezultacie są nieaktywnymi i rzadko zabierają głos.

Właściwym organem kierującym polityką przedsiębiorstwa jest zarząd, a nie rada nadzorcza, która ma w stosunku do niego tylko uprawnienia kontrolne, egzekutywy zaś nie ma żadnej. Występuje tu ponadto swoista bariera informacji.

Sytuacja dyrektora pracy w zarządzie przedsiębiorstwa jest niezwykle trudna. Zobowiązany jest on jednocześnie do reprezentowania interesów przedsiębiorstwa i załogi, co przypomina nieco kwadraturę koła. Istnieje ponadto możliwość jego izolowania<sup>30</sup>.

Model *Ein-Drittel-Mitbestimmung* oceniany jest przez SPD — z powodów oczywistych — jednoznacznie negatywnie. Model *Montan-Mitbestimmung*, jakkolwiek zyskał sobie pełną aprobatę, nie jest uważany za wariant optymalny. Stwierdza się tylko, że „płynące z niego doświadczenia należy spożytkować”<sup>31</sup>.

SPD zmierza do wprowadzenia parytetowej obsady rad nadzorczych we wszelkich przedsiębiorstwach — zarówno prywatnych, jak i publicznych. Wprowadza się jedynie ograniczenia w stosunku do małych i średnich przedsiębiorstw z uwagi na tożsamość osoby właściciela i przedsiębiorcy<sup>32</sup>. Na zjeździe w Hanowerze wysuwano jednakże wnioski w kierunku likwidacji tego ograniczenia i objęcia także małych i średnich przedsiębiorstw parytetowym współdecydowaniem w odpowiedniej formie<sup>33</sup>.

Jako główną przyczynę niepowodzeń w realizacji swych planów do roku 1969, SPD wskazywała niekorzystny układ sił w *Bundestagu*<sup>34</sup>. W okresie tym dwa momenty zasługują na uwagę. W grudniu 1968 r. frakcja SPD wniosła w *Bundestagu* kompleks pięciu projektów ustaw w sprawie współdecydowania. Projekty dotyczyły ustroju przedsiębiorstwa, zakładu, zmiany ustawy o reprezentacji personalnej, zmiany prawa akcyjnego i współdecydowania pracobiorców w radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw górniczych. Projekty te były po raz pierwszy i ostatni dyskutowane 22 stycznia 1969 r., a debata zakończyła się przekazaniem projektów do właściwych komisji. Zaproponowane wówczas rozwiązanie zawierało następujące główne elementy: rady nadzorcze przedsiębiorstw i koncernów, zależnie od ich wielkości, składają się z 11, 15, lub 21 członków. Rozdział miejsc następuje według klucza: 4+1 dodatkowe; 4+1 dodatkowe; +1 dodatkowe, albo 6+1 dodatkowe; 6+1 dodatkowe; +1 dodatkowe, albo 8+2 dodatkowe; 8+2 dodatkowe; +1 dodatkowe.

Przedstawiciele udziałowców do rady nadzorczej są wybierani przez organ przewidziany do tego na mocy ustawy lub zwyczaju. Przedstawiciele pracobiorców do rady nadzorczej są wybierani przez zebranie przedsiębiorstwa. Przedstawiciele udziałowców i pracobiorców wybierają, według propozycji przedstawicieli udziałowców, dodatkowych przedstawicieli z ich strony. Przedstawiciele udziałowców i pracobiorców wybierają, według propozycji przedstawicieli pracobiorców, do-

<sup>30</sup> Por. E. G u z, *Dzień powszedni w NRF*. Warszawa 1972, ss. 129 - 133.

<sup>31</sup> OR 85, teza 234.

<sup>32</sup> OR 85, teza 233.

<sup>33</sup> OR 85, Die Anträge: OR 19 UB Dipholz-Hoya, OR 63 UB Brehmen-Nord.

<sup>34</sup> Por. W. A r e n d t, *Die Mitbestimmungskonzeption der Bundesregierung — Durchbruch und Chance*. „Die Neue Gesellschaft” nr 4/1974.

datkowych przedstawicieli z ich strony. Dodatkowy członek wybierany jest większością 2/3 przez przedstawicieli obu stron. Wśród reprezentantów pracobiorców muszą się znajdować w równych częściach osoby zatrudnione i nie zatrudnione w przedsiębiorstwie. Wśród osób zatrudnionych w odpowiednich proporcjach muszą być reprezentowani przedstawiciele robotników i pracowników umysłowych<sup>35</sup>.

W styczniu 1968 r. ukonstytuowała się specjalna komisja do spraw współdecydowania, której powołanie zapowiedział rząd wielkiej koalicji już w 1966 r. Komisja składała się z dziewięciu profesorów wyższych uczelni pod kierownictwem znanego teoretyka CDU Kurta Biedenkopfa. Z komisją współpracowali także doradcy ze strony związków przedsiębiorstw i związków zawodowych. Jako efekt pracy komisji przedstawiono na forum Bundestagu w styczniu 1970 r. dokument zatytułowany *Współdecydowanie w przedsiębiorstwie. Raport komisji rzeczoznawców dotyczący oceny doświadczeń w sprawie współdecydowania*. W zaleceniach raportu odrzucono zasadę parytetu, której przydatność oceniano z punktu widzenia jej wpływu na zagwarantowanie harmonijnej współpracy obu stron. Zgodnie z orzeczeniem komisji, znacznie większą rolę w tym względzie odgrywa styl kierowania przedsiębiorstwem, parytetowe współdecydowanie jest zaś środkiem wątpliwym. Wskazywano, że przedstawiciele udziałowców w radach nadzorczych przywiązują większą wagę do rentowności. Jako rodzaj rekompensaty dla reprezentacji pracobiorców przewidziano obowiązek uzasadnienia przy decyzjach większościowych. Przeciwko związkom zawodowym skierowane były stwierdzenia, że mandaty dla reprezentantów spoza zakładu przyspaść mogą tylko na zasadzie regulacji ustawowej, gdyż załoga z reguły preferuje kandydatów wewnątrzzakładowych<sup>36</sup>.

Tak więc ocena komisji nie mogła być uznana przez SPD za zadowalającą. Nie uzyskała zresztą większego znaczenia praktycznego z uwagi na zmieniony po 1969 r. układ sił w Bundestagu. Pierwszoplanową rolę zaczęło natomiast odgrywać stanowisko FDP.

Punktem wyjścia koncepcji FDP, sformułowanej w *Tezach freiburskich* jest „zasadnicza współodpowiedzialność czynników kapitału, kierownictwa i pracy”<sup>37</sup>. Czynniki te miałyby być reprezentowane w radzie nadzorczej według klucza 6:4:2, przy czym czterech przedstawicieli załogi i dwóch przedstawicieli kadry kierowniczej miałyby stanowić przeciwwagę dla sześciu przedstawicieli kapitału. FDP opowiedziała się także za zniesieniem odrębnych przepisów obowiązujących w górnictwie i w przemyśle metalowym.

Poza sprawą parytetu, inna zasadnicza różnica między koncepcjami SPD a FDP dotyczyła roli związków zawodowych. SPD przywiązywała do udziału reprezentacji związków zawodowych w radzie nadzorczej dużą wagę, wskazując na ich zadania w dziedzinie utrzymania łączności i koordynacji między przedsiębiorstwem a całością gospodarki<sup>38</sup>. FDP była zaś w tej sprawie odmiennego zdania. H. D. Genscher, wyjaśniając stanowisko swojej partii, oświadczył, iż jakkolwiek chce ona rozszerzenia praw i swobód pracobiorców, to jednak nie życzy sobie takiego współdecydowania, które w rzeczywistości byłoby tylko prawem dla funkcjonariuszy związkowych<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> *Entwurf eines Gesetzes über die Unternehmensverfassung in Grossunternehmen und Konzernnen. Materialien zum Parteitag 28.11. bis 2.12.1972.*

<sup>36</sup> *Mitbestimmung als Kampfaufgabe...*, op. cit., ss. 123 - 126.

<sup>37</sup> *Die Freiburger Thesen der Liberalen*. Hamburg 1972, s. 99.

<sup>38</sup> OR 85, teza 235.

<sup>39</sup> „Frankfurter Rundschau” z 5 I 1975.

Dalsza różnica dotyczyła udziału w radzie nadzorczej tzw. reprezentacji interesu publicznego. SPD dopuszczała możliwość jej powołania z uwagi na związek wielu decyzji organów przedsiębiorstwa z interesem ogólnospołecznym, jak choćby w odniesieniu do tworzenia miejsc pracy bądź ochrony środowiska naturalnego<sup>40</sup>. FDP możliwość taką odrzucała podkreślając, iż do strzeżenia interesów ogólnospołecznych powołane jest państwo i jego organy<sup>41</sup>.

Nieco odmienne stanowisko zajęły także obie partie w sprawie tzw. pata w radzie nadzorczej, tj. sytuacji, w której obie strony mają równą siłę głosów w określonej sprawie. Przeciwnicy zasady parytetu podnosili, że sytuacja taka może się zdarzyć w każdym czasie, a nawet może być świadomie aranżowana dla udaremnienia ważnych decyzji. Wskazywano, iż może dojść do tego, że niezbędne i nie cierpiące zwłoki decyzje będą w sposób nieodpowiedzialny i ze szkodą dla przedsiębiorstwa utrudniane, stwarzając zagrożenie dla jego zdolności produkcyjnych, bądź zgola dla jego egzystencji<sup>42</sup>.

Stanowisko SPD w tej sprawie wyjaśnił Ludwig Rosenberg w artykule zamieszczonym w tygodniku „Vorwärts” dnia 14 sierpnia 1975 r.<sup>43</sup> Rosenberg stwierdził przede wszystkim, że problem pata został sztucznie wyolbrzymiony bądź to na skutek braku właściwego rozeznania, bądź też na skutek złej woli ludzi zabierających głos w tej sprawie. Zwrócił także uwagę, że rada nadzorcza w normalnych okolicznościach nie ingeruje w bieżące decyzje zarządu, zajmując się jedynie decyzjami zasadniczymi i długofalowymi. W tej sytuacji zwłoka w podjęciu decyzji przez radę nadzorczą nie szkodzi kierowaniu przedsiębiorstwem<sup>44</sup>.

W tym zakresie określone w *Tezach freiburskich* stanowisko wolnych demokratów, uznających sytuację pata za „najwyższą formę przymusu osiągnięcia jedności”<sup>45</sup>, jest w zasadzie identyczne. Różnica zarysowała się natomiast w sferze rozwiązań pozytywnych. Propozycje SPD zmierzały do przyjęcia zastosowanej w modelu *Montan-Mitbestimmung* instytucji dodatkowego, neutralnego członka rady nadzorczej, na co FDP nie chciała przystać twierdząc, że wymagania pod jego adresem są nadmierne i nieuzasadnione<sup>46</sup>.

W późniejszych przetargach w łonie rządzącej koalicji FDP zaprezentowała sztywne stanowisko, domagając się przyznania w sytuacji pata rozstrzygającego głosu udziałowcom<sup>47</sup>. Rzecz jasna, spotkało się ono z negatywną oceną socjaldemokratów, podobnie jak i propozycja przyznania w sytuacji pata dodatkowego głosu przewodniczącemu rady nadzorczej. Temu ostatniemu rozwiązaniu zarzucono, iż zmniejsza ono skłonność do kompromisu tej grupy, z której przewodniczący się wywodzi. Także przemienne wybory przewodniczącego, raz z jednej, raz z drugiej strony, uznany został za rozwiązanie niewłaściwe, które mogłoby doprowadzić do tego, że rada nadzorcza realizowałaby w jednym roku politykę sprzyjającą interesom pracobiorców, w drugim zaś — udziałowców, co w żadnym razie nie przyniosłoby pożytku przedsiębiorstwu<sup>48</sup>.

Wobec istnienia nakreślonych wyżej rozbieżności między obu partiami, oczy-

<sup>40</sup> OR 85, teza 232.

<sup>41</sup> *Die Freiburger Thesen* . . . , op. cit., s. 101.

<sup>42</sup> Por. L. Rosenberg, *Das gefährdete Patt in Aufsichtsratt*. „Vorwärts” z 14 VIII 1975.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> *Die Freiburger Thesen* . . . , op. cit., s. 103.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Por. „Der Spiegel” z 31 XI 1975.

<sup>48</sup> L. Rosenberg, jw.

wiste było, że punktem wyjścia wszelkich projektów ustawodawczych koalicji SPD — FDP w sprawie współdecydowania musi być kompromis. W ogólnych zarysach kompromis taki osiągnięto i opublikowano w uchwale rządu federalnego z dnia 20 lutego 1974 r.<sup>49</sup> Zawierała ona następujące główne postanowienia:

— rada nadzorcza ma się składać w równych częściach z przedstawicieli udziałowców i przedstawicieli pracobiorców;

— po stronie pracobiorców odpowiednio mają być reprezentowane związki zawodowe i kadra kierownicza (*leitender Angestellte*)<sup>50</sup>;

— wybory mają być dwustopniowe;

— ustrój wewnętrzny rady nadzorczej, zwłaszcza zasady głosowania, wybór i funkcja przewodniczącego i zastępców mają gwarantować równoprawność i równoważność stron;

— model ten ma być zastosowany w wielkich przedsiębiorstwach i koncernach, zatrudniających ponad 2000 pracowników i posiadających osobowość prawną;

— w odniesieniu do małych przedsiębiorstw mają obowiązywać nadal postanowienia ustawy o ustroju przedsiębiorstw z 1952 r. (*Ein-Drittel-Mitbestimmung*);

— utrzymane mają być także przepisy obowiązujące w górnictwie i przemyśle metalowym (*Montan-Mitbestimmung*).

Projekt rządowy spotkał się z wielostronną krytyką. Związki zawodowe krytykowały m. in. przyznanie kadry kierowniczej szczególnej reprezentacji. Środowiska konserwatywne zarzucały dla odmiany zbytnie rozszerzenie skali wpływów związków zawodowych, co ma rzekomo stymulować niebezpieczny rozwój RFN w kierunku „państwa związków zawodowych”. Walter Arendt — odpowiadając na krytykę — stwierdził jednak, że uchwała jest wielkim sukcesem. Jakkolwiek bowiem ma wady i można by sobie wyobrazić rozwiązanie teoretycznie lepsze, to jednak ma również jedną wielką zaletę — od strony politycznej jest możliwa do zrealizowania<sup>51</sup>.

Dyskusje na temat rozwiązań szczegółowych trwały jednak dalej, przy czym pozycje przetargowe SPD stawały się coraz słabsze na skutek niepowodzeń w realizacji zapowiedzianego programu reform i kolejnych porażek w wyborach do parlamentów krajowych. W obliczu zbliżającego się zjazdu SPD w Manheimie zalecono delegatom następujące przesłanki ich stosunku do sprawy współdecydowania na obecnym etapie: utrzymanie przez SPD zdolności do rządzenia; optymalny bilans aktualnej kadencji ustawodawczej i realistyczna ocena szans wyborczych. W związku z tym odrzucono alternatywę „wszystko” albo „nic” jako bezużyteczną, gdyż pierwsze stanowisko jest niemożliwe do zrealizowania bez absolutnej większości w parlamencie, drugie zaś oznacza rezygnację z polityki. Uznano więc za pożądany każdy, minimalny nawet, postęp w wytyczonym kierunku<sup>52</sup>.

Ze strony FDP uznano natomiast, że nigdy nie będzie tak dobrych perspektyw do przeforsowania własnego modelu współdecydowania. Na sugestię jednego

<sup>49</sup> *Sozialpolitik in der 7 Legislaturperiode. Zwischenbilanz. Der Bundesminister für Arbeit und Sozialordnung. Bonn 1974, ss. 9 - 13.*

<sup>50</sup> W przypadku gdy rada nadzorcza ma składać się z 12 osób — spośród 6 przedstawicieli pracobiorców 4 ma być pracownikami przedsiębiorstwa (robotnik, pracownik umysłowy, pracownik kierowniczy — zależnie od liczebności danej grupy w przedsiębiorstwie, przynajmniej jednak po jednym reprezentancie) i 2 przedstawicielami reprezentowanego w przedsiębiorstwie związku zawodowego. W wersji 16-osobowej rady nadzorczej, zainteresowani reprezentowani są w/g klucza 8 : 8 (6/1-1-1/2). W wersji 20-osobowej rady nadzorczej — 10 : 10 (7/1-1-1/3).

<sup>51</sup> W. Arendt: *Mitbestimmungskonzeption der Bundesregierung...*, jw.

<sup>52</sup> G. Witt: *Mitbestimmung nicht verbauen. „Vorwärts”* z 6 XI 1975.

z delegatów ostatniego zjazdu FDP w Moguncji, aby współdecydowanie odłożył do następnych wyborów, H. D. Genscher odpowiedział, że problem ten zostanie obecnie „szybko rozwiązany” i że „nadszedł na to odpowiedni czas”<sup>53</sup>.

W wyniku dalszych dyskusji i prac, prowadzonych głównie w łonie frakcji parlamentarnych obu partii, uzgodniono w końcu szczegółowy projekt ustawy, którą Bundestag uchwalił w dniu 18 marca 1976 r. większością 391 głosów przeciw 22. Ustawa oparta jest na kompromisie z dnia 20 lutego 1974 r. Przewiduje ona równy udział w radzie nadzorczej przedstawicieli kapitału i przedstawicieli pracobiorców, z tym że po stronie pracobiorców zagwarantowano szczególną reprezentację (2-3 miejsca — zależnie od wielkości rady nadzorczej) dla przedstawicieli związków zawodowych, a także kadry kierowniczej. W sytuacji pata przyznano dodatkowy, decydujący głos przewodniczącemu rady nadzorczej. Do zarządu wprowadzono jako przedstawiciela pracobiorców dyrektora pracy. Nowe rozwiązanie obejmuje przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 2 tys. pracowników. W odniesieniu do mniejszych utrzymano w mocy dotychczasowe rozwiązanie przewidziane ustawą z 1952 r. Utrzymano także w mocy dotychczasowe, odrębne przepisy obowiązujące w górnictwie i przemyśle metalowym. Ustawa obowiązuje od dnia 1 lipca 1976 r.<sup>54</sup>

Ze strony SPD oceniono nową ustawę bardzo wysoko. Zdaniem np. Heinza-Petera Gosse, jest to „trzeci, ważny krok do samostanowienia pracobiorców w wolnościowym ustroju gospodarczym i społecznym” (po ustawie z 1951 — *Montan-Mitbestimmung* i ustawie z 1952 r. — *Eine — Drittel-Mitbestimmung* — przyp. L. O.). W. Arendt uważa zaś dzień 18 marca 1976 r. za „datę historyczną” i „przełom po 25-letniej stagnacji”, wyrażając jednocześnie przekonanie, że „nowa ustawa może zapoczątkować nową erę w stosunkach między kapitałem a pracą, opartych na współpracy i współodpowiedzialności”<sup>55</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że te optymistyczne oceny są mocno przesadzone. Nową ustawą obejmuje tylko część przedsiębiorstw, tj. 600-650, zatrudniających łącznie około 4 mln pracowników (dane te są szacunkowe, gdyż w RFN wielkie przedsiębiorstwa nie są rejestrowane w sposób odrębny). Nowe przepisy absolutnie nie stwarzają instytucjonalnych gwarancji rzeczywistej równowagi sił w radzie nadzorczej. Przesądza o tym przyznanie szczególnej reprezentacji kadry kierowniczej, której powiązania z interesami kapitału są oczywiste, a także przyznanie przewodniczącemu, który nie może być wybrany wbrew głosom akcjonariuszy, prawa głosu rozstrzygającego w sytuacji pata. W ustawie nie znalazło się także proponowane pierwotnie przez SPD postanowienie, w myśl którego wybór dyrektora pracy zależny byłby od zgody większości przedstawicieli pracobiorców w radzie nadzorczej.

W tej sytuacji reprezentanci kapitału są w stanie zawsze w ostateczności przeforsować swoje stanowisko, a reprezentanci pracobiorców mogą co najwyżej liczyć na ich „wolę współpracy”.

Wprowadzone zmiany nie są jednak całkowicie bezwartościowe. Przynoszą one pewien postęp, niezależnie od jego ograniczoności. Istnieje tylko niebezpieczeństwo, że nowa ustawa odsunie na wiele lat problem wprowadzenia w życie rzeczywistego współdecydowania.

Ponad przedsiębiorstwem, wyższy poziom organizacji gospodarczej w RFN tworzą ciała samorządowe, tj. izby przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze i rolne. Za-

<sup>53</sup> „Der Spiegel” z 31 XI 1975.

<sup>54</sup> „Vorwärts” z 25 III 1976.

<sup>55</sup> Tamże.



daniem ich jest reprezentowanie interesów przedsiębiorstw danej branży w stosunku do wszystkich innych instytucji. Funkcjonują one obecnie jako jednostronne przedstawicielstwo właścicieli kapitału. SPD od dłuższego czasu domaga się jednak zmiany tego stanu rzeczy.

Już na początku lat pięćdziesiątych K. Hinkiel stwierdził w *Podręczniku polityki socjaldemokratycznej*, że rzeczywista reprezentacja przedsiębiorstw wymaga przebudowy izb zgodnie z zasadą parytetu, bowiem „każdy zakład jest wydajną wspólnotą sił kierowniczych i wykonawczych, ludzi i środków produkcji”<sup>56</sup>.

Jak dotąd, pewne formy współdecydowania wprowadzono w kilku izbach rolnych na zachodzie RFN i w federalnych izbach rzemieślniczych. Znaczenie tych zmian jest jednak w sumie minimalne.

SPD nie przychyliła się do wysuwanych dość często propozycji rozwiązania problemu przez utworzenie samodzielnych izb pracobiorców, które miałyby stanowić przeciwwagę w stosunku do istniejących obecnie organów. Propozycje, jakie wysuwano na zjeździe SPD w Hanowerze, szły raczej w kierunku zagwarantowania parytetowej obsady izb już istniejących, bądź też utworzenia na ich miejsce nowych, obsadzanych parytetowo izb gospodarczych lub rad gospodarczych i socjalnych<sup>57</sup>.

Plany SPD w sprawie współdecydowania sięgają jednakże jeszcze dalej, w kierunku rozszerzenia go na całą Europę. H. Buschfort uzasadniał je w sposób następujący:

„Z punktu widzenia narodowego, przeprowadzenie koalicyjnego modelu współdecydowania będzie już dużym osiągnięciem. Gospodarcze powiązania w świecie zachodnim i wysoki udział wielonarodowych koncernów, operujących w skali całego świata, wymaga jednak na dłuższą metę przynajmniej europejskiego prawa o przedsiębiorstwach, aby poddać postępowanie koncernów w Europie Zachodniej równomiernej i równoważnej kontroli pracobiorców”<sup>58</sup>.

Sprawa współdecydowania w skali europejskiej jest częścią formułowanych przez SPD szerokich planów odnośnie do jednolitej polityki społecznej EWG. Z konkretną inicjatywą w tym zakresie wystąpił po raz pierwszy W. Brandt w czasie paryskiej konferencji na szczycie w październiku 1972 r. W jej następstwie opracowany został przez specjalnie do tego celu powołaną komisję EWG odpowiedni program działania, którego realizację w sferze społeczno-politycznej uzgodniono na konferencji prezydentów w Kopenhadze w grudniu 1973 r.

Równolegle SPD stara się realizować swe plany na forum partii socjaldemokratycznych. W końcu kwietnia 1973 r. w Bonn odbył się IX kongres partii socjaldemokratycznych, który uchwalił *Program dla społecznej Europy*. Jest on wyrazem jedności poglądów w zakresie najbardziej ogólnych pryncypiów. W wielu kwestiach konkretnych zarysowały się jednak spore różnice zdań, w tym również co do sprawy współdecydowania. Zwłaszcza socjaliści francuscy i włoscy nie są przekonani o słuszności drogi zachodniemieckiej i przywiązują znacznie większą niż SPD wagę do możliwości wynikających z uspołecznienia<sup>59</sup>.

Parlament Europejski w Strasburgu opowiedział się tymczasem za przyjęciem dla planowanego modelu europejskiego towarzystwa akcyjnego tzw. trójparytetu,

<sup>56</sup> „Handbuch sozialdemokratischer Politik” s. 135.

<sup>57</sup> OR 85 Die Anträge: OR 279 Bez. Hessen-Süd., OR 195 UB Brehmen, OR 187 OV Süd Stahldorf.

<sup>58</sup> H. Buschfort, *Mittel- und langfristige Perspektiven*. „Die Neue Gesellschaft” 3/1974.

<sup>59</sup> W. Brandt, *Über den Tag hinaus*. Hamburg 1974, s. 535.

tj. za przyznaniem po 1/3 miejsc w radzie nadzorczej dla reprezentantów akcjonariuszy, pracobiorców i interesu publicznego<sup>60</sup>.

Prawidłowa ocena stanowiska SPD w sprawie współdecydowania nie jest rzeczą łatwą, wypada ona bowiem rozmaicie w zależności od przyjętego kryterium. Ocena z pozycji marksistowskich winna oprzeć się na zasadniczym kryterium bieżących i perspektywicznych interesów mas pracujących. Z tego punktu widzenia następujące momenty wydają się ważne.

1. Parytetowy model współdecydowania jest niewątpliwie bardziej postępowy od alternatywnych modeli chadecji i liberałów.

2. Funkcjonujące obecnie rozwiązania w żadnym wypadku nie gwarantują skutecznej kontroli władzy gospodarczej.

3. Sformułowanie właściwego celu współdecydowania w kategoriach etycznych nie wyznacza dostatecznie jasnej perspektywy bieżących działań.

4. Ani bieżącym, ani perspektywicznym interesom mas nie odpowiada potraktowanie współdecydowania jako środka do zapewnienia tzw. pokoju klasowego. Współdecydowanie jest funkcjonalne o tyle, o ile wzmacnia pozycje strategiczne mas pracujących w walce klasowej, zwiększa ich inicjatywę i samodzielność.

5. Bezskuteczność wieloletnich wysiłków SPD w kierunku urzeczywistnienia parytetowego modelu współdecydowania dowodzi przyjęcia błędnej taktyki. Nierealistyczny musi się wydawać w szczególności pogląd o możliwości skłonienia wielkiego kapitału drogą kompromisów do istotnego ograniczenia jego zakresu władzy.

6. Niewłaściwe jest przeciwstawienie współdecydowania projektom uspołecznienia środków produkcji. Oba rozwiązania należy raczej traktować komplementarnie; każde z nich jest funkcjonalne w inny sposób i w innej sytuacji społecznej.

7. Słuszne jest dążenie do rozszerzenia współdecydowania także na międzynarodowe organizacje gospodarcze, stanowiące coraz ważniejsze ośrodki władzy kapitału.

Olgierd Lissowski

#### OSTFORSCHUNG WOBEC ZMIAN PROGRAMU POLITYCZNEGO RFN

Ubiegłoroczny, podwójny numer (8/9) pisma „Osteuropa”<sup>1</sup> był zeszytem jubileuszowym, w 1975 r. minęła bowiem 50-rocznica ukazania się pierwszego numeru tego periodyku oraz 25-rocznica reaktywowania go po dwunastoletniej przerwie. Ten podwójny jubileusz został zaakcentowany przez redakcję wydaniem specjalnego tomu, który zarówno formą, jak i treścią różni się od zwykle ukazujących się zeszytów tego pisma. 50-lecie miesięcznika znalazło się w centrum uwagi wszystkich materiałów wydrukowanych w omawianym numerze „Osteuropy”. Otwierają go dwa opracowania omawiające historię pisma; są to: artykuł nestora zachodniemieckich historyków Europy wschodniej F. T. Epsteina pt. *Otto Hoetzsch und sein „Osteuropa” 1925 - 1930*, opisujący pierwsze lata ukazywania się miesięcz-

<sup>60</sup> Por. jw.

<sup>1</sup> Miesięcznik, organ *Deutsche Gesellschaft für Osteuropakunde*; redaktorem naczelnym pisma do końca 1975 r. był Klaus Mehnert, obecnie funkcje te sprawuje Alexander Steininger.